Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 260 Lwów, sobota 11 listopada 1933 Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . . . „ 5·—
za granicą . . . . . . „ 8·—

20 groszy. Cena egz. pojedyn. w całej Polsce

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Polska Partja Socjalistyczna

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! WYBORCY! WYBORCZYNIE! ROBOTNICY! PRACOWNICY UMYSŁOWI!

Po raz pierwszy klasa robotnicza Krakowa stanie **dnia 10 grudnia** b. r. do

wyborów do Rady miejskiej

by głosem swym zadecydować o przyszłej gospodarce miasta.

Sanacja, która od kilku lat rządzi państwem, stara się również opanować samorząd. — Nowa ustawa samorządowa, uchwalona przez sanacyjną większość sejmową i wydany na jej podstawie regulamin wyborczy, są tak skonstruowane, aby sztucznie zapewnić większość sanacji.

Ustawa samorządowa znacznie ogranicza prawa Rady miejskiej, jako reprezentantki ludności, oddając władzę w mieście w ręce magistratu względnie prezydenta. Prócz tego skrępowano samorząd przez ogromne rozszerzenie uprawnień nadzorczych władz administracyjnych. Wszystko to ma na celu zmniejszenie znaczenia czynnika obywatelskiego w samorządzie, gdzie ten czynnik winien odgrywać decydującą rolę, poddanie społeczeństwa pod ścisłą kontrolę rządu i zupełne niemal zbiurokratyzowanie życia publicznego.

Wybory do Rady miejskiej są w tych warunkach przedewszystkiem próbą sił między obozem rządzącym dziś Polską a opozycją. Dlatego też, wbrew odmiennym, kłamliwym twierdzeniom sanatorów, mają one charakter wybitnie polityczny.

W Krakowie rozegra się walka między obozem socjalistycznym a sanacją.

Wyborcy! Wyborczynie!

Polska Partja Socjalistyczna, która od czterdziestu zgórą lat walczy wytrwale i nieustraszenie o interesy szerokich mas pracujących, o zniesienie wyzysku i ucisku, o usunięcie krzywdy, o wolność i sprawiedliwość społeczną, staje do wyborów z tem przekonaniem, że społeczeństwo, wszyscy ludzie pracy, którzy pragną poprawy bytu i zmiany dzisiejszego złego ustroju społecznego na ustrój lepszy, staną po Jej stronie i oddadzą masowo swe głosy na Jej kandydatów.

Obecna Rada miejska i zarząd miasta, złożone z samych sanatorów, mianowanych przez rząd, a nie wybranych przez ludność miasta, nie odzwierciedla rzeczywistych nastrojów społeczeństwa krakowskiego w szczególności ludności pracującej.

Nic dziwnego, że ci mianowani „przedstawiciele" ludności, nie znając Jej potrzeb i bolączek, nie sprostali nałożonym na nich obowiązkom. Do dzisiejszej gospodarki miejskiej olbrzymia większość społeczeństwa nie może mieć i niema zaufania tak ze względów zasadniczych jak i też rzeczowych.

Od nowej Rady miejskiej klasa pracująca Krakowa domagać się będzie spełnienia następujących postulatów:

I. W ZAKRESIE OPIEKI SPOŁECZNEJ:

1) **Energicznej walki z klęską bezrobocia**, a to przez: a) uruchomienie wielkich robót publicznych (budowa tanich domów mieszkalnych, domów dla bezdomnych, szkół, ulic, dróg i t. p.), b) doraźną pomoc dla bezrobotnych.

2) **Opieki nad dziećmi ludzi pracy i bezrobotnych, opieki nad starcami;**

a) budowa i prowadzenie żłobków dziecięcych i przedszkoli,

b) udostępnienie pobierania bezpłatnej nauki w szkołach dzieciom niezamożnym,

c) rozwinięcie szerokiej akcji dożywiania dzieci,

d) budowa domów dla biednych starców oraz ich utrzymanie.

3) **Opieki nad matką-robotnicą** (zakładanie poradni macierzyńskich i t. p.).

II. W ZAKRESIE ZDROWOTNOŚCI:

1) **Rozbudowy szpitalnictwa miejskiego oraz miejskich urządzeń higjenicznych i profilaktycznych.**

2) **Zakładania poradni, lecznic** i t. p.

3) **Bezpłatnego leczenia ludności niezamożnej, pozbawionej opieki lekarskiej ze strony instytucyj ubezpieczeniowych.**

III. W ZAKRESIE APROWIZACJI:

1) **Ścisłej kontroli nad środkami żywności.**

2) **Kontroli cen środków żywności, uniemożliwiającej spekulantom wyzysk szerokich sfer konsumentów.**

3) **Utworzenia miejskich hal targowych, pozostających pod zarządem miasta.**

IV. W ZAKRESIE FINANSOWYM i PODATKÓW MIEJSKICH.

1) **Stosowania w opodatkowaniu ludności zasady progresji** tak, aby ciężar podatków ponosili ludzie bogaci przy równoczesnem odciążeniu podatkowem ludności żyjącej z pracy najemnej.

2) **Obniżenia podatku lokatorskiego i zwolnienia od tego podatku mieszkań jedno i dwuizbowych.**

3) **Obniżenia ceny prądu elektrycznego, gazu i wody dla niezamożnej ludności.**

4) **Zniesienia funduszów dyspozycyjnych i ograniczenia do minimum t. zw. wydatków reprezentacyjnych.**

V. W ZAKRESIE ROZBUDOWY MIASTA:

1) Budowy nowych ulic i dróg, budowy tanich domów mieszkalnych, szkół, łaźni ludowych itp.

2) Odpowiedniej polityki parcelacyjnej, umożliwiającej rozbudowę miasta.

VI. W SPRAWIE PRZEDMIEŚĆ:

1) **Na szeroką skalę rozbudowy przedmieść:**

a) budowa nowych ulic i naprawa ulic na przedmieściach,

b) przeprowadzenie kanalizacji na przedmieściach,

c) rozszerzenie komunikacji tramwajowej, sieci elektrycznej i t. p.

VII. W ZAKRESIE OŚWIATY i KULTURY:

1) **Jak najwydatniejszej pomocy** dla Towarzystw oświatowych i kulturalnych w szczególności dla **robotniczych instytucyj oświatowych.**

2) Umożliwienia ludności biednej korzystania ze wszystkich miejskich urządzeń kulturalnych.

3) Utworzenia bezpłatnych czytelń, bibljotek, świetlic i t. p.

VIII. W SPRAWIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH:

1) Zabezpieczenia praw pracowników miejskich i zapewnienia im odpowiedniej egzystencji.

2) Zmiany regulaminu dla pracowników, w kierunku wprowadzenia automatycznych awansów, prawdziwej stabilizacji, norm uposażenia i t. p.

WYBORCY! WYBORCZYNIE!

Oto tak w zarysie przedstawia się program obozu socjalistycznego, z którym staje do wyborów do Rady miejskiej.

Od Was zależeć będzie czy te postulaty staną się rzeczywistością. W Waszych rękach jest Wasz los.

Nie dajcie się tumanić przez agitatorów sanacyjnych.

Nie lękajcie się teroru, szykan i gwałtu.

Niech w dniu wyborów ludność pracująca Krakowa stwierdzi jasno i dobitnie, że dosyć już nędzy, krzywdy, wyzysku i ucisku, że **żąda wolności, sprawiedliwości, poszanowania godności ludzkiej, że żąda pracy i chleba.** Niech te wybory przypieczętują bankructwo sanacyjnego systemu i staną się zapowiedzią lepszej przyszłości.

Głosujcie na socjalistyczną listę robotniczą!

Wszyscy do urny wyborczej!

Niech w tej walce nikogo nie braknie!

Wszyscy do szeregu!

Niech żyje Socjalistyczna lista robotnicza!

Niech żyje Kraków robotniczy!

Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej, Kraków-miasto.

Rozpisanie wyborów w miastach województwa krakowskiego

W dniu 10 listopada zarządził starosta w Białej wybory do Rady miejskiej w miastach: **Kęty i Oświęcim**, starosta powiatowy w Bochni **w Bochni i Niepołomicach**, starosta brzeski **w Brzesku**, starosta chrzanowski **w Krzeszowicach, Szczakowej i Trzebini**, starosta dąbrowski **w Dąbrowie**, starosta jasielski **w Jaśle**, starosta gorlicki **w Gorlicach i w Bieczu**, starosta krakowski **w Wieliczce i Skawinie**, starosta myślenicki **w Dobczycach**, starosta nowosądecki **w Grybowie, Starym Sączu, Piwnicznej i Krynicy**, starosta nowotarski **w Nowym Targu**, starosta ropczycki **w Pilznie i Ropczycach**, starosta wadowicki **w Andrychowie.**

Dniem zarządzenia wyborów jest dzień 10 listopada, **dniem głosowania jest dzień 10 grudnia.**

W myśl przepisów ustawy z 23 marca 1933 r. miasta: Bochnia, Oświęcim, Nowy Targ i Jasło wybierają po 24 radnych, Wieliczka, Kęty, Gorlice, Trzebinia, Dąbrowa, Andrychów i Stary Sącz po 16 radnych, Niepołomice, Krynica, Szczakowa, Piwniczna, Biecz, Brzesko, Pilzno, Skawina, Ropczyce, Krzeszowice, Grybów i Dobczyce po 12 radnych.

Pomoc wygnańcom politycznym

Tow. Alicja **Pels**, członek prezydjum Międzynarodówki Kobiet Socjalistek, złożyła na ostatniej konferencji kobiecej w Paryżu, dn. 27 sierpnia r. b. sprawozdanie dotyczące pomocy wygnańcom politycznym udzielonej przez partje socjalistyczne.

Tow. **Pels** zaznacza na wstępie, że znajdujemy się w sytuacji niewymownie tragicznej. Oto spada na nas troska o los ludzi prześladowanych albo za swe przekonania, albo z tytułu przynależności rasowej. Rząd hitlerowski odbiera im nietylko chleb i wolność, ale nierzadko i życie; w krajach gdzie panuje dyktatura nie brak również ofiar. Nie dziw, że ludzie ci nie mogąc stawić oporu prześladowaniom, zmuszeni są chronić się do krajów, w których słowo „wolność" jeszcze nie straciło swego znaczenia, ale tu staje problemat egzystencji tych nieszczęśliwych wygnańców. Kwestjonarjusz rozesłany przez Międzynarodówkę Socjalistyczną i ankieta prowadzona przez socjalnych-demokratów niemieckich w Pradze, gromadzą odnośny materjał.

Austrja była od lat wielu schronieniem ofiar prześladowania. Węgrzy, Włosi, Jugosłowianie znajdowali tam pomoc materjalną i moralną. Od chwili zwycięstwa Hitlera partja socjalno-demokratyczna zebrała 6000 szyllingów i utrzymywała 200 emigrantów z Niemiec.

Belgja. Sekcja belgijska międzynarodowego Komitetu im. Matteotti'ego zajmowała się emigrantami z Włoch i Węgier, a obecnie niemieckimi. Związki zawodowe belgijskie obłożyły się na ten cel podatkiem po 10 centów od członka, takąż uchwałę podjęły organizacje polityczne i spółdzielcze, zebrane jednak tą drogą fundusze okazały się niedostateczne. W maju wydano 7572 fr. na udzielenie 340 obiadów, 550 śniadań i opłacenie 459 mieszkań. W czerwcu wydano 13.974 fr. za 494 obiady, 451 kolacje i opłatę 459 mieszkań. W lipcu wydano 32.000 fr. na pomoc uchodźcom niemieckim. Komitet im. Matteotti'ego zapewniał im mieszkanie, życie, reperację bielizny i odzieży, a nawet przejazdy koleją.

Danja. Znaczna ilość uchodźców znalazła tam czasowe schronienie, ale ilość socjalnych - demokratów, dla których pomoc musiała być wszechstronną, nie była wysoka. Partja zaopiekowała się 30-tu emigrantami, dla których czyniła starania o uzyskanie karty pobytu która w rzadkich jedynie wypadkach zostaje udzielana cudzoziemcom poszukującym pracy zarobkowej.

Hiszpanja. Partja socjalistyczna i Centrala związków zawodowych zbierają fundusze dla Komitetu im. Matteottiego, napływ emigrantów potrzebujących pomocy nie był jeszcze zbyt wielki latem.

Francja. O ilości uchodźców z Niemiec do Francji nie ma danych urzędowych, wiadomo jedynie, że w samym Paryżu jest około 400 emigrantów, których partja socjalistyczna udziela pomocy w naturze i w gotówce, a Konfederacja Pracy opiekuje się członkami związków zawodowych. Znalezienie pracy jest jednak prawie niemożliwe, skierowano jedynie pewną ich część do pracy na roli w południowej Francji.

Wielka Brytanja. Ilość uchodźców z Niemiec nie jest wysoka, ale ze względu na naglącą potrzebę w innych krajach, organizacje robotnicze zebrały znaczną sumę na fundusz Matteottiego i nie ustają w tej pracy.

Holandja liczy 8000 emigrantów z Niemiec, w tem około 900 socjalnych-demokratów i 500 członków związków zawodowych i Reichsbanner. Większość próśb o zapomogi została odrzucona, okazało się bowiem, że wyjazd tych osób nie był uzasadniony. Około 50-ciu emigrantów otrzymuje stałe zapomogi, to znaczy mieszkanie, życie i drobną sumę gotówką. Rodziny otrzymują zapomogi tejże samej wysokości co bezrobotni miejscowi. Partja socjal-demokratyczna holenderska wprowadziła podatek specjalny na rzecz funduszu im. Matteottiego 10 proc. miesięcznie na „walkę przeciw faszyzmowi i bolszewizmowi".

Szwajcarja. Partja socjalistyczna i centrala związków zawodowych zorganizowały wspólnemi siłami pomoc dla uchodźców niemieckich i biuro zostało otwarte w Bernie, ponadto są komitety w Bazylei, w Zurychu i w Kreuzlingen. Emigranci są najprzód lokowani w domach ludowych, a następnie u towarzyszy lub w mieszkaniach wynajętych. Otrzymują więc życie, mieszkanie, a niekiedy i odzież. Partja i związki zawodowe obłożyły się podatkiem na ten cel. Niema widoków na znalezienie pracy, przepisy prawne się temu sprzeciwiają, w najlepszym razie w drodze wyjątkowej kilka osób zostanie zatrudnionych.

Czechosłowacja. Uchodźcy, członkowie socjal - demokracji niemieckiej, związków zawodowych i organizacji sportowych, jako też Reichsbanner otrzymują mieszkanie i żywność, a niekiedy i odzież, dzieci zaś są lokowane w instytucjach Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Przyrody. Do końca czerwca wydatki partji socjalistycznej na emigrantów wyniosły około 50.000 koron. Związki zawodowe i kooperatywy zbierały również fundusze w ilości około 15.000 koron miesięcznie.

Oto są dane zebrane przez towarzyszkę **Pels**, okazuje się, że we wszystkich krajach, gdzie niema faszyzmu, pomoc i opieka dla emigrantów została w miarę możności zorganizowana. Oczywiście akcja zyskałaby znacznie, gdyby organizacja jej była umiędzynarodowiona, aby te komitety były w stałym kontakcie, łącząc swe usiłowania i komunikując sobie wzajemnie informacje, słowem gdyby można było stworzyć rodzaj międzynarodowej giełdy pracy. Jakkolwiek bądź sytuacja na rynku pracy z każdym dniem staje się tragiczniejszą wskutek wzrastającego bezrobocia, dotykającego robotników każdego kraju, to jednak nie możemy skazywać naszych towarzyszy cudzoziemców na śmierć głodową, musimy znaleźć dla nich jakiś ratunek, jest to problemat ogólno-ludzki.

W zakończeniu towarzyszka **Pels** złożyła wniosek: 1) ażeby zwrócić się do Międzynarodówki Zawodowej, jako najbardziej powołanej do zorganizowania Międzynarodowego Biura Pośrednictwa Pracy, 2) aby wezwać socjalistyczne organizacje kobiece krajów jeszcze wolnych, do rozwinięcia opieki moralnej nad uchodźcami i 3) aby Socjalistyczna Międzynarodówka Kobieca weszła w porozumienie z organizacją Republik dziecięcych (Andernach 1929, Draveil 1932 i Oostduinkerke 1933) i celem założenia wspólnemi siłami rodzaj **clearing house** wymiany międzynarodowej dzieci dla rozwinięcia międzynarodowej solidarności i uczuć braterstwa, jako czynników pokoju.

Wnioski powyższe zostały przez Konferencję Międzynarodową Kobiet Socjalistek w dniu 27 sierpnia uchwalone pod hasłem:

„Walka przeciw faszyzmowi we wszystkich krajach"!

„Solidarność względem jego ofiar ze wszystkich krajów i wszelkich ras"!

IZA ZIELIŃSKA

Też „międzynarodówka"

Niedawno zostało skonfiskowane pisemko „Front Robotniczy" za to, że z niedostatecznym — według miarodajnej oceny — respektem odważyło się wyrazić o niemieckim „wodzu narodu".

Ostatni numer „Nowego Pisma" został skonfiskowany za jedyne słowo w artykule włoskiego socjalisty tow. Nenni'ego — a słowem ten był znowu niedość pochlebny epitet pod adresem — dyktatora włoskiego.

Oczywiście, fakty te nie są bynajmniej odosobnione, a i my ze swej bogatej praktyki konfiskacyjnej moglibyśmy ich parę zacytować.

Zasada wzajemności w traktowaniu osób „wodzów narodu" według recepty t. zw. największego uprzywilejowania respektowana jest ściśle i z zapałem we wszystkich państwach zainteresowanych.

I pomyśleć, że są ludzie, którzy nie chcą wierzyć w istnienie międzynarodówki faszystowskiej i we współdziałanie różnych odłamów!... Przecież na szczycie tej dyktatorskiej piramidy, tłoczącej dziś świat z siłą niesłychaną, rozpiera się wspólny, jedyny bóg i rozkazodawca: Kapitał. Bd.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Stalin

II.

Biografja Stalina

Przechodzimy do właściwej biografji **Stalina. Don Levine** podaje jej główne momenty w okresie przed rewolucją 1917 r. Uderza przedewszystkiem skoncentrowana wola rewolucyjna **Stalina.** Ileż to razy ten człowiek był zsyłany na północ Rosji i na Sybir, i ileż razy uciekał! Podobnej statystyki nie spotkamy tak łatwo w życiu nawet najbardziej ofiarnych rewolucjonistów.

Z ciekawością śledząc polityczne życie **Stalina** od jego początków, czekamy na moment poznania się z **Leninem,** który wywarł na **Stalinie** wrażenie decydujące. Stał się **Stalin** posłusznym i wiernym uczniem. Pierwsza znajomość (listowna, została zawarta w końcu roku 1903, gdy **Lenin** napisał do **Stalina** list aż na miejsce zesłania do Syberji, streszczając swemu osobiście nieznanemu uczniowi najbliższe zadania partji.

Osobista znajomość została zawarta w roku 1905 w Tammerforsie w Finlandji na krajowej konferencji partyjnej; **Lenin** początkowo wywarł wrażenie dziwne. **Stalin** sam pisze, że spodziewał się, iż **Lenin** przybędzie na konferencję jako ten „wielki człowiek" jeden z ostatnich, żeby zrobić większe wrażenie. Tymczasem **Lenin** przybył wcześniej, niż delegaci, zaszył się w najciemniejszy kąt i odbywał naradę z pierwszymi przybywającymi delegatami. Później dopiero zrozumiałem — pisze **Stalin** — że ta prostota i skromność **Lenina** jest podstawowym rysem charakteru tego nowego wodza ludzi prostych i szarych tłumów. Referaty **Lenina** wywarły swoją nieodpartą logikę — pisze dalej **Stalin** — na mnie ogromne wrażenie; ta logika mów leninowskich wydała mi się jakiemiś potężnemi ramionami, które chwytają człowieka niby kleszcze, i z których niema sposobu się uwolnić... Tak raz na zawsze umysł **Stalina** został oczarowany logiką leninowskiej konstrukcji i pozostał jej wierny do końca. Służył jej **Stalin** początkowo na Kaukazie w zaciętej wojnie z przewagą mieńszewików, a później na szerszym terenie całej Rosji aż do rewolucji 1917 r. i następnie aż do dziś dnia.

Ale zawsze (przynajmniej za życia **Lenina**), pozostawał tylko **uczniem!** Był silnym konspiratorem, organizatorem, agitatorem. Ale w dziedzinie ideologji i koncepcji politycznych ślepo szedł **za Leninem.** Toteż gdy na wiosnę 1917 r. po wybuchu zwycięskiej rewolucji wrócił z Syberji do Petersburga i objął jedno z naczelnych stanowisk w partji i zarazem redakcję **„Prawdy"**,— wpadł zaraz w niesłychaną „gaffę" gdyż był odcięty od obcowania z **Leninem. Poparł mianowicie Rząd tymczasowy i nawet wypowiedział się za połączeniem się z mieńszewikami.** Jest to bardzo przykra karta w życiu **Stalina,** o której nie lubi wspominać. Ten artykuł **„Prawdy"** z 27 marca 1917 roku stał się później ulubionym pociskiem trockistów. Nawet na naradzie bolszewickiej 12 kwietnia 1917 r., na kilka dni przed przyjazdem **Lenina Stalin** uderzył w ton bardzo umiarkowany. Podobno protokuły tej narady do dziś dnia są ukrywane.

Gdy jednak **Lenin** przyjechał w kwietniu 1917 r. i odrazu zajął stanowisko zupełnie odmienne od dotychczasowego (stalinowskiego), **Stalin** się stuszował, zamilkł na pewien czas, a następnie poszedł wiernie za **Leninem.**

Autor książki omawianej, **Don Levine** stara się określić rolę **Stalina** w rewolucji październikowej. Dowodzi, że jakkolwiek na wiosnę 1917 r. **Stalin** jeszcze „wpadł w herezję" i popierał Rząd tymczasowy, to jednak w rewolucji październikowej odegrał znaczną rolę obok **Dzierżyńskiego i Swierdłowa,** — rolę jednak mniejszą, czy może tylko mniej głośną od roli **Trockiego.** Pamiętając swe „błędy" kwietniowe, teraz

„świadomie zrzekł się wszelkiego prawa do niezawisłych poglądów, przyłączył się do **Lenina,** jako czynny uczciwy podwładny; czekał spokojnie, aż przyjdzie czas i na niego, pozwalał innym ścierać się i walczyć, wiedząc, że w odpowiedniej chwili i on wypłynie na powierzchnię ze swą bezbarwną wprawdzie, ale nieposzlakowaną przeszłością polityczną".

Następuje okres pokoju brzeskiego. Autor na podstawie pewnych faktów twierdzi, że i tu **Stalin** odegrał pewną rolę, mianowicie

„szkic, który stał się później sowieckim programem pokoju, przedłożony 24.XII delegacji niemieckiej i obwieszczony przez radjo całemu światu, jest szkicem *Stalina*".

Przechodzimy do **okresu** wojny domowej. W r. 1916 w czerwcu posłano **Stalina** nad dolną Wołgę do Carycyna; tam **Stalin** organizował swój odcinek wojny. Tu następuje konflikt z głównym wodzem wojny domowej, **Trockim.** Zdaniem autora właśnie tu należy szukać psychologicznej podstawy późniejszej niechęci do **Trockiego, a** w każdym razie początku tej niechęci. W wojnie domowej **Stalin** wykonywał najcięższą robotę, a na **Trockiego** spływały władza, chwała i zaszczyty. **Don Levine** przypisuje **Stalinowi** zasługę docenienia w pełnej mierze roli kawalerji; on to bowiem zorganizował słynną pierwszą armję kawaleryjską pod wodzą **Budiennego.**

Grupy i grupki

W „wielkim" BB istnieje coś pół tuzina rozmaitych grup i grupek — każda o piękniejszej nazwie. Ten podział ma na zewnątrz być dowodem, że nie krępuje się swobody poszczególnych posłów, że wolno im łączyć się na podstawie wspólnych zapatrywań i dążeń, że jednem słowem — rząd p. Sławka nie jest autokratyczny, klub zaś ma pewną autonomię.

W rzeczywistości sprawa ma się całkiem inaczej. Utworzyło się grupy dlatego i w tym celu, aby utrzymać pozory jedności i solidarności, podczas gdy wewnątrz daleko do tych ideałów. Nikt, kto bodaj powierzchownie zna stosunki, nie będzie twierdził, że „grupa gospodarcza" reprezentująca wielki przemysł, jest wewnętrznie solidarną z „grupą ziemiańską", obie zaś aby nie miały całej kopy zastrzeżeń przeciw „grupie bez nazwy" ,a uważającej się za demokratyczną, nawet radykalną.

Ta rozbieżność, która tylko dzięki żelaznej ręce prezydjum i obawie przed konsekwencjami przy przyszłych wyborach nie przechodzi w jawny rozłam, występuje obecnie jaskrawo na tle sporów o zmianę konstytucji — jeszcze lepiej: o nową konstytucję, ponieważ przeróbki są tak duże i gruntowne, że nie mają nic wspólnego z obecnie obowiązującą. Z opracowanego przez p. Cara projektu znane są tylko fragmenty, ale i te wystarczają do wywołania grupowych fermentów tak silnych, że dzieło musi ciągle być przerabiane i wątpliwem jest, czy mimo zapowiedzi i przechwałek zdążą z wykończeniem w takiej porze, aby projekt mógł wpłynąć jeszcze na obecnej sesji.

Zapowiedział p. Sławek na cytadeli warszawskiej podczas zjazdu legjonistów, że przyszły ustrój ma się oprzeć na elicie, która sama dobrana dobierze Senat o większem niż Sejm znaczeniu. Tę niekompletną informację rozszerzył trochę p. Car na poufnej — tzw. „25" — konferencji najwpływowszych członków BB z zachowaniem dyskrecji. Coś jednak przeniknęło na jaw i odrazu powstała opozycja, która znalazła niespokojnego a potężnego sojusznika, mianowicie wypracowany projekt nie znalazł w całości aprobaty „miarodajnego czynnika".

Głównym trzonem opozycji jest „grupa ziemiańska", która stanęła wobec faktu zupełnego prawie wyeliminowania swych mocodawców: ziemian z pojęcia i przywilejów elity. Jest to zresztą naturalne następstwo faktu, że ziemianie mało mieli okazji do uzyskania podstawy do przywileju elitarnego, ileże nie wzięli tak masowego udziału w walkach wyzwoleńczych narodu, aby byli w posiadaniu wymaganych do należenia do elity „krzyżów". Nikogo nie złudzą zapowiedzi p. Janusza Radziwiłła, że projekt już jest uzgodniony i że już w grudniu stanie na początku dziennym obrad Sejmu. Przedewszystkiem „czynnik miarodajny" nie wypowiedział jeszcze ostatniego słowa, a wiadomo z dawniejszych, przedmajowych lat, jak trudno mu dogodzić w kwestjach dotyczących uprawnień naczelnego wodza i innych spraw wojskowych.

Grupy w BB toczą ciche, niemniej zacięte walki o przykrojenie nowej konstytucji do swych zbiorowych i indywidualnych potrzeb i stąd owa niezwykła powściągliwość rządu, który ustami p. premjera oświadczył, że w tej sprawie jest tylko widzem, że nie chce wpływać — to znaczy przymuszać — na „przedstawicieli narodu". Nikt naturalnie nie jest tak naiwnym, aby tę skromność wziął dosłownie — jest to maskowanie niechęci do odegrania roli kija w mrowisku: niech sobie grupy między sobą załatwią spory, a w razie potrzeby komenda i naturalnie posłuch znajdą się. Co to szkodzi, że się trochę pokłócą? Owszem, niech społeczeństwo myśli, że naprawdę mają coś do gadania.

Wybory do rad miejskich w Małopolsce

VI.

OBLICZENIE I USTALENIE WYNIKU GŁOSOWANIA

Obliczenia oddanych głosów dokonuje **komisja wyborcza obwodowa, przed którą odbywa się głosowanie** — w obecności i pod kontrolą mężów zaufania list kandydatów.

Przewodniczący komisji otwiera urnę wyborczą, **poczem liczy koperty, złożone w urnie, nie otwierając ich.**

Jednocześnie członek komisji wyborczej liczy i ustala na podstawie zapisów w spisie wyborców, ile oddano ogółem kart głosowania.

Gdyby liczba głosujących różniła się od liczby kopert wyjętych z urny, należy to zaznaczyć w protokole, podając okoliczności, mogące wyjaśnić przyczynę tej niezgodności.

Po ukończeniu tej czynności komisja przystępuje do obliczenia kart do głosowania oddanych ważnie na poszczególne listy (numera), a potem na poszczególnych kandydatów, wymienionych na karcie głosowania.

Przed odczytaniem karty do głosowania przewodniczący bada jej ważność.

O nieważności orzeka obwodowa komisja wyborcza.

W miarę odczytywania przez przewodniczącego, dwaj członkowie komisji prowadzą każdy zosobna listy obliczenia, do których wpisują oddzielnie liczby kart do głosowania, oddanych ważnie na poszczególne listy kandydatów, oddzielnie zaś głosy oddane ważnie na poszczególnych kandydatów.

Listy obliczenia prowadzone przez obydwóch członków komisji powinny się zgadzać.

Na podstawie tych list obliczenia obwodowa komisja wyborcza ustala:

a) ileważnych kart głosowania otrzymała każda lista kandydatów,

b) ile każdy z kandydatów uzyskał ważnych głosów.

NIEWAŻNE GŁOSY

Nieważne są:

a) karty głosowania **włożone do koperty nieostemplowanej,**

b) karty koloru innego **niż biały,**

c) karty do głosowania **niewypełnione** lub **wyraźnie nieczytelne,**

d) karty zawierające nazwiska z innych list.

Ważne! Z kilku znalezionych w kopercie, **prawidłowo wypełnionych** i o **jednakowej treści** kart do głosowania **należy uznać za ważną** tylko jedną kartę głosowania.

Jeżeli zaś w kopercie znaleziono dwie lub więcej kart do głosowania o **różnej treści,** należy **wszystkie znajdujące się w kopercie karty uznać za nieważne.**

Umieszczenie na liście kandydatów nazwisk w większej ilości, aniżeli wybrać się mających w okręgu **nie powoduje nieważności karty, nadliczbowe** jednak nazwiska kandydatów w kolejności umieszczenia ich na karcie głosowania **komisja skreśla.**

Umieszczenie na karcie głosowania nazwisk kandydatów, nie figurujących na żadnej z ważnie zgłoszonych list kandydatów w tym **okręgu wyborczym, nie powoduje unieważnienia karty głosowania, nazwiska jednak tych kandydatów komisja wyborcza skreśla.**

Skreślenie nazwiska kandydata i dopisanie innego, nie powoduje nieważności karty do głosowania.

Kandydatów wpisanych do karty do głosowania w sposób, nie ustalający niewątpliwie osoby kandydata, komisja wyborcza skreśla.

Wymienienie imienia kandydata jest niezbędne tylko wówczas, gdy na danej liście kandydatów figuruje dwóch lub więcej kandydatów tegosamego nazwiska.

Błędy i niedokładności pisowni nie powodują nieważności głosów, o ile tylko nie zachodzi wątpliwość co do tożsamości kandydata.

Karty zakwestjonowane przez komisję obwodową, muszą być ponumerowane i załączone do protokołu spisanego z obliczenia głosowania, przyczem w protokole musi być odnośnie do każdej unieważnionej karty głosowania wzmianka, dlaczego unieważniono odnośną kartę głosowania.

Protokół z obliczenia głosów wraz ze wszystkiemi aktami wyborczemi obwodowa komisja wyborcza **bezzwłocznie** przesyła do okręgowej komisji wyborczej, która bada akta i ustala ogólny wynik z całego danego okręgu wyborczego, oraz dokonuje rozdziału mandatów między listy (numery) i między kandydatów z danej listy.

Wybory samorządowe na wsi

W niektórych województwach odbyły się już wybory w gromadach, których wyniki będą miarodajne przy wyborach rad gminnych.

Wybory te, jak wiadomo, przeprowadza się w tempie błyskawicznem. Zanim ludność wiejska zdołała się zapoznać z nowymi przepisami wyborczymi, już było po wyborach. Nic też dziwnego, że n. p. w pow. łódzkim na 198 gmin w 193 zgłoszono tylko jedną listę kandydatów, a tylko w pięciu gminach odbyły się wybory. Podobnie odbyły się wybory w woj. lubelskiem. Prawie wszędzie wybierano „przez aklamację", oczywiście kandydatów sanacyjnych.

Sprawozdania sanacyjne z przebiegu i wyniku wyborów są pełne entuzjazmu.

Trzeba dodać, że wybory gromadzkie są jawne, a gdy jest jedna lista kandydatów wogóle głosowania niema.

Z dotychczasowych wyników sądząc samorząd wsi będzie niemal w 100 procentach sanacyjny. Aż za dobre wyniki, bo zupełny brak opozycji jest poprostu żenujący. Czy nie przesadzono w gorliwości?

—ooo—

Były socjalista burmistrzem Nowego Jorku

Jak donieśliśmy, przy wyborze burmistrza Nowego Jorku we wtorek odnieśli zwycięstwo republikanie, których kandydat La Guardia został wybrany. Republikanie są tak samo jak demokraci partją burżuazyjną i nawskróś reakcyjną, ale do tych wyborów ogłosili się „lewicowcami". — La Guardia stoi na najskrajniejszej lewicy republikańskiej i był dawniej socjalistą.

Udało mu się nietylko pobić urzędowego kandydata demokratycznego gniazda korupcji Tammany Hall O'Briena, ale także „niezawisłego demokratę" Mac Kee, którego wysunął Roosevelt w tym celu, aby pociągnąć masy nienawidzące Tammany Hall. Mimo tego wysunięcia kandydata prezydenta La Guardia otrzymał przeszło pół miljona głosów, kandydat Roosevelta 592 tysięcy, kandydat Tammany Hall 285 tysięcy.

Zwycięstwo La Guardii nie oznacza wcale, jakoby wyborcy byli niezadowoleni z Roosevelta, gdyż wybrany jest zwolennikiem polityki prezydenta, którą w swych mowach przedwyborczych nazwał „polityką kontroli nad kapitalizmem". — Mimo to republikanie będą się starali wyzyskać przeciw Rooseveltowi fakt, że jego partja straciła władzę w największem mieście państwa. Właśnie dla „skompromitowania" prezydenta wielkie banki i trusty finansowały kandydaturę La Guardii.

La Guardia znany jest jako polityk impulsywny, który zawsze miał własne, inne zdanie niż ogół. Pochodzi on z rodziny włoskich imigrantów. W młodych latach pracował w służbie konsularnej, podczas wojny światowej służył w armji włoskiej, jako ochotnik-lotnik. Od dwunastu lat zajmuje się polityką lokalną w Nowym Jorku, zawsze jako radykalny przedstawiciel robotniczych interesów, ale w ramach partji republikańskiej.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Do szarych mas kobiecych nię dojdziecie?

Z kół kobiecych otrzymaliśmy artykuł następujący: Red.

Na niedawno odbytym Zjeździe **Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet** rzucone zostało hasło: „Chcemy dotrzeć do szarych dusz kobiecych".

Wiemy dobrze, że „kult państwowości" wpajany w kobiety przez kierowniczki tej grupy oznacza kult **tylko jednego człowieka**; wiemy także że cała ta organizacja kobiet, mająca charakter społeczno-polityczny, **nie ma żadnego programu społecznego**, bo „kult" przyciemnia wszelkie dążenia i poczynania; wiemy, że należenie kobiet do tego Związku jest taksamo dobrowolne, jak „dobrowolną" była ostatnia „pożyczka narodowa"; wiemy, że podstawą tego Związku Obywatelskiego Kobiet są tak zwane „Rodziny"; a więc: „Rodzina Wojskowa", „Rodzina Policyjna", „Rodzina Urzędnicza", „Rodzina Kolejarska" itp. itp. Jeżeli więc kobiety same nie są urzędniczkami, to są żonami, córkami czy siostrami tych państwowych urzędników. Mają należeć i basta! — a że niezbędne do tej propagandy fundusze sypią się jak z rogu obfitości, a bez płatnie przyznawane bilety kolejowe dają możność ruszania się i propagowania tej „idei państwowości" po całym kraju — więc wcale łatwo się skupia— bez wyboru — te setki, a może i tysiące kobiet, które wszak posiadają prawa polityczne, i swoją kartką wyborczą mogą nie dziś, to jutro spełnić rozkazy z góry: co wrzucić do urny wyborczej? A gdy dodamy do tego powołane bez zastrzeżeń do tej „państwotwórczej pracy" wszystkie panie wojewodziny, starościny, burmistrzowe i wszystkie żony oficerskie — to mamy dobrze zmontowany aparat bez wielkiego wysiłku, ale i bez żadnego ideowego wyboru. Ba nawet te doborowe panie, które jako najlepszy i najwyższy **element** zostały powołane przez BBWR na szczytne stanowiska posłanek i senatorek — cóż wniosły, co wnoszą do obecnego Sejmu? Ani jedna z tych kilkunastu zasiadających przez te trzy ostatnie lata w naszym parlamencie nietylko że nie zabrała publicznie głosu — nawet gdy uchwalano pogorszoną „Ustawę Antialkoholową", tak związaną z posłannictwem kobiet, które winny strzedz wszystkiego, co dotyczy zdrowia dzieci i szczęścia rodziny; nawet ta sama posłanka **Moraczewska**, która w I ustawodawczym Sejmie broniła poprzedniej ustawy — dziś „kult" zaćmił wszystko: niech pijaństwo szerzy się w Polsce na zgubę społeczną. Nawet wtedy, gdy liczni posłowie potępiali hańbę Brześcia **posłanki** głosowały, że Brześć był potrzebny „dla państwowości polskiej".

Z czem więc chcą te panie iść do szarych mas kobiecych? Czy chcą iść do walki z bezrobociem i z bezdomnością, które to klęski najbardziej gnębią, niszczą rozbijają **rodziny robotnicze**, a matki i dzieci wrzucają w beznadziejną nędzę i poniewierkę? Czy może zechcą przed gnębionym proletarjatem kobiecym tłumaczyć konieczność sądów doraźnych i zachwycać się, jak starostowie przyjmują delegacje matek, które upadają z niedostatku i cierpień mo ralnych widząc swe głodujące dzieci czy wreszcie będą pochwalały **wszystko co z poparciem Związku obywatelskiej pracy kobiet** — dokonywa się obecnie w Polsce? Jeżeli do nich z tem pójdziecie — a z czemże innem? — to jesteśmy spokojne, **że do szarych mas kobiecych nie dojdziecie!**

Maison Elise

Małe cacka, dziwaczne i straszydła niezgrabne,
kolorowe i czarne, rozbawione, surowe
kapelusze filcowe, aksamitne, jedwabne —
pudła, pudła, pudełka — blade panny sklepowe.

Wieczorami, po siódmej, w ust zamarłym uśmiechu,
wymykają się chyłkiem w kapeluszach taniutkich,
umęczone i blade — w gwarnych ulic pośpiechu
gubić zmorę pudełek, uśmiechnięte swe smutki.

W kinie suną przez ekran pudła, pudła, pudełka
rosną w piętra potworne, w węzeł ulic, zaułek —
w krzyk klijentki się piła histerycznie rozelka, —
w nocy, we śnie, w ciemności pudła sypią się z półek.

Idą panie i panny — drzwi trzaskają zamknięte,
coraz nowa przychodzi, wyświeżona, ubrana —
pudła, pudła, pudełka zestawione i zdjęte,
tysiąc, tysiąc pudełek przez noc całą, do rana

Idą ładne i brzydkie, kapryśnice niegrzeczne,
kapelusze z pudełka, do pudełka, wciąż nowe,
gusty, gusty, guściki — takie, inne i sprzeczne,
mierzą, mierzą z uśmiechem blade panny sklepowe

Z pogardliwym uśmiechem patrzą oczy zmrużone —
rosną, rosną pudełka — chwieje, wali się wieża. —
krzykiem u'asnym się budzą, przerażone, zmęczone —
idą bledsze, niż wczoraj, kapelusze przymierzać.

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Z nowych książek

CZCICIELE PIENIĄDZA*)

Jedna z najnowszych książek Uptona Sinclaira — **„Zawrotna karjera Amerykanina"** — będąca, jak to zwykle z książkami Sinclaira się zdarza, raczej doskonałem studjum socjologicznem niźli powieścią, stanowi interesujący odpowiednik i uzupełnienie głośnej „Tragedji Amerykańskiej" Dreisera. Pokrewieństwo tematyczne wprost uderza: i tu i tam — namiętne pożądanie bogactwa, zrodzone w zdeprawowanej dookolnym kultem pieniądza duszy młodego chłopca; i tu i tam akceptacja wszelkich dróg, mogących do tego jedynego celu życia prowadzić. Bohater Dreisera — Clyde Griffiths i bohater Sinclaira — Jed Rusher są obydwaj bezwolnemi w pewnym sensie ofiarami nawskroś materjalistycznej kultury amerykańskiej,— której naiznamienniejszym wyrazem — ślepe ubóstwienie dolara, przeradzające się w rodzaj obłędnie mistycznego kultu. Ofiarom tej psychozy pieniądza nie chodzi już o dostatki, użycie, przepych i t. p., które pieniądz zapewnić może; pieniądz staje się bowiem nie środkiem lecz celem samym w sobie i to fascynującym tak potężnie, że w olśniewających jego światłach palą sobie skrzydła i giną beznadziejnie biedne i głupie ludzkie ćmy.

W fabule dwóch powieści, które tu obok siebie postawiłem, są przecież różnice bardzo istotne. Podczas gdy Clyde Griffiths, w swym wyścigu do „ideału" bogactwa, potknął się o zbrodnię i życiem własnem za nią zapłacić musiał, jego współzawodnik, syn biedne go wieśniaka — Jed Rusher, dobiegł zwycięsko do mety swoich pragnień i dzięki szczęśliwemu przypadkowi i — nieliczeniu się z żadnemi skrupułami mo ralnemi stał się posiadaczem bezcennych pól naftowych. **Ten Jed Rusher** nie jest figurą z melodramatu, lecz jednym z miljona amerykańskich businessmanów. A ponieważ życie nie znosi pro stolinijności i szablonu, więc i psychologiczna treść młodego Ruthera nie jest znów tak łatwa do rozgryzienia.

Prawda, Jed Rusher nie należy do typów sympatycznych i pociągających; jego religijność jest powierzchowna, cnota fałszywa, horyzonty myślowo wąskie i ograniczone, uczucia rodzinne—płytkie i sztuczne. Pragnienie zbogacenia się za wszelką cenę wysuszyło, wypaliło, zniszczyło całe życie duchowe tego nieprzeciętnego mimo wszystko chłopca, uczyniło zeń psychicznego kalekę, manjaka, zapatrzonego w zwodniczą gwiazdę bogactwa. A przecież nie potrafimy potępić Rushera bez apelacji i zastosowania okoliczności łagodzących, przemawiają za nim może ta siła i energja charakteru, dzięki którym ubogi student, wdarłszy się wyrafinowanym podskokiem w miljonerskie środowisko finansistów, potrafił w dziedzinie t. zw interesów nietylko dotrzymać im kroku lecz prześciągnąć i pobić na głowę; może i ta okoliczność, że Jed Rusher działa jakby w stanie nieodpartego, chorobliwego przymusu, a gromadząc miljony — bawi się raczej i upaja walką o nie, niż cieszy i korzysta z ich posiadania czego dowodem skromny, spartański niemal sposób życia osobistego; może wreszcie najbardziej tłumaczy Jeda to że jest tylko wytworem otaczającego go zewsząd środowiska, że w żadnych warunkach obiektywnych innym poprostu być nie może, i że 90 procent jego ko legów - studentów w okolicznościach podobnych postępowałaby zupełnie tak samo.

Stosunek autora do Rushera jest właśnie też rzeczowy i bezstronny. Sinclair zdaje się rozumieć, jakie kolosalne zasoby rozmachu i energji życiowej idą, źle skierowane, na marne, nie przynosząc żadnego społecznego pożytku Dlatego też ironja autora jest bardzo dyskretna krytyka powciągliwa, a — wnioskowanie pozostawione czytelnikowi.

Możnaby się procesować z Sinclairem o metody i sposoby wiązania wątków powieściowych, w których dość naiwne nieprodobieństwa i wysilone naciągnięcia grają rolę nici podejrzanego gatunku. Nie to jest jednak ważne. Poza żywą odrębnością prawdy psychologicznej w postaci Jeda, śmiałe i bezwzględne obnażenie giełdziarsko - bankowych łajdactw amerykańskich businessmanów — stanowi największą w tej książce zasługę autora. Cykl takich powieści Uptona **Sinclaira**, jak „Nafta", „Król-Węgiel", „Stolica", „Spekulanci" i „Karjera Amerykanina", pozwala nam poznać Amerykę, amerykanizm i piękności ustroju kapitalistycznego — bez szminki. Istotne jest nietylko to, że Sinclair wyznaje zasady socjalistyczne; dokumentarną wagę jego powieściom nadaje przedewszystkiem fakt, że autor „Nafty" zna doskonale i pod każdym względem swój kraj i ludzi, którzy tym krajem rządzą i że o wszystkiem, co dookoła siebie widzi, nie waha się pisać prawdziwie i bez osłonek.

Przekład p. Sokolicz, jak zwykle, b poprawny, pomijając drobne usterki w terminologji giełdy i finansów.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

* Upton *Sinclair. Zawrotna karjera Amerykanina.* Przełożyła Antonina *Sokolicz.* Warszawa, 1933. Tow. Wyd. „Rój".

Rozpolitykowani konsulowie

Pisaliśmy już wielokrotnie o ciężkiej sytuacji emigracji polskiej we Francji. Kryzys gospodarczy pogłębia niezmiernie niedolę emigracji i wielada trzeba wysiłków, by jej ulżyć. Zdawałoby się, że elementarnym obowiązkiem urzędowych przedstawicieli Polski we Francji jest obrona interesów emigracji naszej i łagodzenie trudnych warunków jej bytu. Tymczasem dzieje się coś wręcz przeciwnego. Konsulowie polscy zamiast służyć emigracji, kontrolują jej „prawomyślność" polityczną, konsulaty zamieniają się w urzędy polityczne, w ekspozytury „sanacji" na obczyźnie.

„Prawo Ludu", tygodnik robotniczy, wychodzący w Paryżu, w ostatnim swym numerze przynosi taki oto dokument „troski" konsula o emigrację naszą:

„Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Lille

Lille, d. 12.X 1933 r.
Polecony

Do p. Franciszka Kubiaka
Prezesa Sekcyj C. G. T.
40, rue Marconne,
w Calonne Ricourat (P. de C.)

Doszło do mojej wiadomości, że w swej działalności społecznej na terenie C. G. T. w kolonji występuje Pan publicznie przeciw władzom polskim i organizacjom, służącym polskości na wychodźtwie.

Wzywam Pana przeto, jako obywatela polskiego, do zaprzestania tych karygodnych wystąpień i ostrzegam, że w razie niezastosowania się do przestrogi — nie zawaham się wyciągnąć w stosunku do Pana odpowiednich konsekwencyj.

Konsul Generalny
(—) Stanisław Kara".

„Prawo Ludu" w dłuższym komentarzu do tego listu pisze m. in.:

„Nasz dzielny tow. Kubiak poświęca się bezinteresownie pracy dla dobra robotników polskich we Francji. Jako prezes Sekcji (francuskich związków zawodowych) wysłuchuje dziesiątków różnych skarg od członków o krzywdach, jakie im się dzieją. Wysłuchuje skarg polskich starców przymierających głodem, którym odlicza się głodowe zasiłki, a po zatem nie wypłaca się ich na czas. Uczuciowy i przejęty do głębi serca krzywdami, nie może chwalić p. konsula za to, że wówczas, kiedy odmawia się starcom kilku groszy zasiłku, setki tysięcy franków idą na organizacje bez żadnego pożytku dla emigracji, a nawet jej szkodzące. ? ?

„Niema żadnej organizacji we Francji, któraby dla polskości na wychodźtwie więcej się przysłużyła, niż Sekcje Polskie. One przyczyniają się faktycznie do zbliżenia polsko - francuskiego, z którego korzysta cała polska emigracja. One przyczyniły się swoją współpracą z robotnikami do załagodzenia wielu drażliwych spraw dla emigrantów. Tylko dzięki Sekcjom Polskim nie zostało obecnie wydalonych z pracy około 30 tysięcy górników polskich, zatrudnionych we Francji. Czyż to nie jest wielka zasługa dla polskiej emigracji we Francji? A co Polska przy obecnym stanie bezrobocia poczynniłaby dzisiaj z 30 tysiącami reemigrantów z Francji? Ale o tem nasi panowie generalni konsulowie nie myślą. Ich umysłowość sięga tylko do narzucania swej woli emigracji; a gdy to się nie uda, do gróźb i zemsty. To smutne, że polska emigracja we Francji ma tak krótkowzrocznych i egoistycznych opiekunów generalnych".

Z ruchu socjalistycznego

—o—

JUBILEUSZ „ROBOTNIKA ŚLĄSKIEGO"

Bratni nasz organ karwiński „Robotnik Śląski", organ Polskiej Partji Socjalistycznej w Czechosłowacji, obchodzi w tych czasach 30-lecie swej owocnej pracy dla socjalizmu i klasy robotniczej Śląska Cieszyńskiego.

Trudno oznaczyć datę dzienną założenia „Robotnika Śląskiego", gdyż odbywało się ono z wielkiemi przeszkodami tak, że od uchwały założeniowej do ukazania się pierwszego numeru upłynęło przeszło 5 miesięcy.

W połowie czerwca 1903 r. zebrało się większe grono towarzyszów w hotelu Bobek w Cieszynie na konferencję, na której pomiędzy innemi uchwalono upadłe po strajku polskie soc. pismo „Równość" wydawać pod zmienioną, lecz właściwą nazwą „Robotnik Śląski". Po dokonaniu potrzebnych formalności, ustaleniu komitetu redakcyjnego, z ufnością w powodzenie, oczekiwano ukazania się pierwszego numeru nowego pisma. Niestety stanęła przeszkoda, o której nie myślano. Nie można było znaleźć drukarni, gotowej przyjąć drukowanie robotniczej i socjalistycznej gazety. Nareszcie przy pomocy zecerów, a przedewszystkiem tow. Franciszka Brzeziny (dzisiaj zecer w Drukarni Ludowej we Frysztacie) znaleziono małą drukarnię, śp. Franciszka Kaliwody w Cieszynie, w której rozpoczął żywot „Robotnik Śląski". Dnia 4 grudnia 1903 wydrukowano pierwszy okazowy numer. „Robotnik Śląski" początkowo, od czasu założenia, zastępował również pismo zawodowe dla górników, gdyż dopiero w 1903 r. założono polskie pismo zawodowe „Górnik", oparte na sile moralnej, osiągnięte poczytnością „Robotnika Śląskiego". W roku 1907 podczas walki wyborczej „Robotnik Śląski" wielce przyczynił się do sukcesu wyborczego kandydatów soc.-dem., a to skutkiem wydawania dodatku codziennego. Zaś w r. 1908 organizacja kobiet znalazła oparcie w „Robotniku Śląskim" i opiekuna, który wydawał dodatek dla kobiet z właściwym nagłówkiem „Głos Kobiet", wychodzący aż do czasu usamodzielnienia się tej gazety.

Że „Robotnik Śląski" podczas całej wojny wywiązał się dobrze ze swojego ciężkiego zadania, dowodzi zaufanie do niego, ukoronowane w roku 1919 uchwałą Komitetu Obwodowego, zamieniającą tygodnik na dziennik. Odtąd codziennie nasz organ spełniał swe obowiązki. W roku 1920 „Robotnik Śląski" górował jako pierwszorzędny, najpoczytniejszy socjalistyczny dziennik na Śląsku.

Wypadki w maju 1921 wpłynęły ujemnie na dalszy rozwój „Robotnika Śląskiego". Rozdział Śląska i rozłam w ruchu socjalistycznym były dla niego najcięższemi chwilami. Ogromne zubożenie ludności polskiej, spowodowane kryzysem, oraz zaciekła kampanja wrogów ruchu socjalistycznego doprowadziły do upadku dziennika. Wysiłkiem dobrze obmyślanych zabiegów i intensywnej czynności organizacyjnej udało się uporządkować luki i zabezpieczyć istnienie naszego organu.

Obecnie „Robotnik Śląski" jest znów tygodnikiem, zawsze służąc tym samym interesom proletarjatu co przed 30 laty. Na zjazd PSPR otwierający się 12 bm. wydał „Robotnik Śląski" obfity w treść numer jubileuszowy, obejmujący 12 stron i zawierający artykuły tow. pos. Chobota, tow. Bonczka, Sembola, Łukosza i innych.

„Naprzód" zasyła swemu zakordonowemu bratu „Robotnikowi Śląskiemu" najserdeczniejsze życzenia pomyślnego rozwoju i szybkiego przeobrażenia się na nowo w dziennik, jak również życzenia pomyślnych obrad zjazdu PSPR, który rozpocznie się jutro w atmosferze wolności obywatelskiej, której twierdzą jest rzeczpospolita czechosłowacka, zagrożona obecnie przez faszystów z sąsiedztwa.

Bierny bilans handlowy w październiku

Poraz pierwszy w ostatnich 10 miesiącach bilans handlu zagranicznego Polski stał się w październiku biernym. Przywóz w tym miesiącu wynosił 104.3 miljonów, wywóz 91 miljonów — bierny bilans 13.3 miljony zł.

Sfery urzędowe wyjaśniają ten niepomyślny bilans tem, że z powodu wejścia w życie z dniem 11 października nowej taryfy celnej z dwutygodniowym okresem ulgowym przywóz wzmógł się ponad normalną miarę, podczas gdy wywóz utrzymał się w zwykłych granicach. Przy działaniu nowej, znacznie podwyższonej taryfy celnej istnieje ją widoki, że w następnych miesiącach przywóz spadnie, co pozwoli na doprowadzenie bilansu do równowagi, a może nawet powrócą dawniejsze miesiące z nadwyżką.

W ostatnich 10 miesiącach br. nadwyżka bilansu handlowego wynosiła 49.3 miljony zł. Wskutek ujemnego salda w październiku nadwyżka ta spadła do 36 miljonów — suma nawet na nasz mizerny obrót handlowy z zagranicą drobna.

—ooo—

Demonstracja przeciw Hitlerowi w Kolonji

„PRECZ Z HITLEREM! — DOŚĆ TEGO OGŁUPIANIA!"

Z Kolonji donoszą, że w jednem z tamtejszych kin doszło podczas wyświetlania przeglądu tygodniowego, zawierającego sceny z kampanji przedwyborczej do gwałtownej demonstracji przeciwko rządowi. Podczas sceny z przemówienia Hitlera dały się nagle słyszeć głosy: „Dość tego ogłupiania! Precz z rządem! Precz z Hitlerem!" Część widzów zaczęła pośpiesznie opuszczać salę, podczas gdy znaczna większość obecnych demonstrowała w dalszym ciągu, wznosząc coraz gwałtowniejsze okrzyki. Dyrekcja kina wezwała policję, która aresztowała 225 osób, z których tylko 18 było komunistami.

—ooo—

Wiadomości polityczne

—o—

WĘGRY DĄŻĄ DO ROZBIORU CZECHOSŁOWACJI

Przywódca katolików słowackich, stojących w opozycji do rządu, poseł ks. Hlinka, ogłasza w praskich „Lidove Listy" sensacyjne informacje o intrygach węgierskich przeciw całości republiki czechosłowackiej. Pisze on, że w jego rękach znajduje się propozycja rządu węgierskiego nadania Słowaczyźnie autonomji w rozmiarach, jakie przed wojną posiadała Chorwacja, dalej szkół wyznaniowych, osobnego namiestnika, słowacki język w wojsku itd. — wszystko za oderwanie się od Czechosłowacji i przyłączenie się do Węgier. Te propozycje otrzymał ks. Hlinka 25 października z Budapesztu w języku czeskim. — Ks. Hlinka dodaje: Gdyby ta propozycja odpowiadała nawet moim ideałom politycznym, nie przyjąłbym jej, ponieważ wychodzi z Budapesztu, skąd nie możemy przyjąć ani praw, ani podarunków, także ani autonomji.

CZERWONY PREZYDENT NAJSTARSZEGO PARLAMENTU

Zwrot na lewo w państwach skandynawskich doszedł także do Islandji. Althing, istniejący od przeszło tysiąca lat parlament islandski, wybrał przywódcę socjalistów Baldvinsona prezydentem. W Althingu rząd ma dwadzieścia mandatów, postępowa partja chłopska 17, socjaliści tylko pięć. Wybór Baldvinsona nastąpił głosami socjalistów i partji chłopskiej. Możliwem jest, że ta przypadkowa koalicja zamieni się w stałą tak, że obecny rząd konserwatywny będzie musiał ustąpić i zrobić miejsce rządowi powyższej koalicji.

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTYCZNE W AMERYCE

W Bridgeport, w stanie Kentucky, wybrany został kandydat socjalistyczny Mac Levy większością 6000 głosów burmistrzem. Jest to pierwszy socjalistyczny burmistrz w tym stanie.

Z kraju i ze świata

—o—

WZROST DROŻYZNY W PAŹDZIERNIKU. Główny urząd statystyczny komunikuje, że koszta utrzymania 4-osobowej rodziny pracowniczej w Warszawie wzrosły w październiku o 0'7 procent.

REWIZJE W PRZEDSIĘBIORSTWACH „WSPÓLNOTY INTERESÓW" W KATOWICACH i Wielkich Hajdukach zostały już ukończone. Obecnie zajęte księgi handlowe badają buchalterzy-specjaliści. W charakterze podejrzanych mieli być przesłuchani generalni dyrektorzy Tomala i Rhode, lecz wezwanie nie zostało im doręczone z powodu wyjazdu ich zagranicę. Tomala i Rhode, jak i generalny dyrektor Scherff, wyjechali do Niemiec. Wszyscy ci trzej dyrektorzy zdobyli na polskim Górnym Śląsku olbrzymie majątki. W Niemczech każdy z nich posiada dobra ziemskie i wille. Obecnie wyszło na jaw, iż generalny dyrektor „Huty Bismarcka" Robert Scherff, który zbiegł z Polski, miał w Wiedniu bardzo kosztowną przyjaciółkę-baletnicę, która kosztowała go krocie tysięcy. Niedawno p. Scherff wydał ją zamąż.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE KRADZIEŻY W MUZEUM KRASIŃSKICH prowadzone jest z energją. W związku z porozumieniem się centrali służby śledczej z centralami policyjnemi zagranicą, we wszystkich krajach Europy zachodniej, zawiadomiono antykwarjuszy, jakie dzieła sztuki zostały skradzione i skąd one pochodzą. — Obecnie śledztwo idzie w jeszcze jednym kierunku. Władze nie wykluczają możliwości, że kradzieży dokonali na własną rękę warszawscy włamywacze, którzy przechowują u siebie łup, a po pewnym czasie zwrócą się do rodziny Krasińskich z żądaniem okupu. Ponieważ nie ulega wątpliwości, że w każdym razie samego włamania dokonali warszawscy „specjaliści", przeprowadzono liczne rewizje wśród zawodowych kasiarzy i włamywaczy.

DWA PROCESY PROF. STUDNICKIEGO. — Wczoraj podaliśmy, wprowadzeni w błąd przez gazety warszawskie, mylną informację o przebiegu rozprawy w Sądzie Najwyższym, który miał rozpatrywać skargę kasacyjną w głośnym procesie prof. Studnickiego, skazanego za zniesławienie wojewody Grażyńskiego na trzy miesiące więzienia. Jak się okazuje, Sąd Najwyższy rozpatrywał zupełnie inny proces prof. Studnickiego. W toku przesłuchiwania świadków w drodze rekwizycji, których powołano do procesu o zniesławienie wojewody Grażyńskiego, prof. Studnicki zadał posłowi Korfantemu pytanie, zmierzające do ustalenia, że władze administracyjne wpływały na przebieg wyborów do Sejmu. Pytanie to zostało uchylone przez sędziego i wówczas prof. Studnicki zaczął protestować przeciwko temu w ostrych słowach. Niektóre zwroty prokuratura skwalifikowała jako obrazę sądu. Za przestępstwo to prof. Studnicki został skazany na dwa tygodnie aresztu. Wyrok ten został zatwierdzony przez sąd apelacyjny i wówczas był przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego, który skargę kasacyjną oddalił. Głośny proces o zniesławienie woj. Grażyńskiego nigdy nie był przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego, gdyż prof. Studnicki nie składał skargi kasacyjnej i pogodził się z wyrokiem sądu apelacyjnego, który wymierzył mu karę trzech miesięcy więzienia, darowując ją na mocy amnestji.

SZCZEGÓŁY MASOWEGO SAMOBÓJSTWA Z NĘDZY W BYDGOSZCZY. W sprawie samobójstwa rodziny Wojciechowskich w Bydgoszczy, o której wczoraj donieśliśmy, podaje prasa miejscowa następujące szczegóły: Mieszkanie Wojciechowskich składało się z dwóch pokoi i kuchni, w której była kuchenka gazowa. Zatrutych znaleziono w pokoju sąsiadującym z kuchnią. Kurki gazowe były odkręcone. Dwie dziewczynki: 10 i 13-letnia spoczywały w jednem z łóżek, w drugiem matka i najmłodsza 9-letnia córeczka, 5-letni chłopiec leżał na otomanie, a Stanisław Wojciechowski siedział bez życia na krześle przy stole. Wszystko wskazywało na to, że był to wypadek zgóry uplanowanego samobójstwa, popełnionego w porozumieniu się obojga małżonków, którzy umyślnie przenieśli się poprzedniego dnia wieczorem z sypialni do pokoju bezpośrednio sąsiadującego z kuchnią. Wojciechowski jako bezrobotny od roku już nie płacił komornego i groziła mu w najbliższym czasie eksmisja.

PLANOWANY ZAMACH NA LITWINOWA. — Jak donoszą z Nowego Jorku, na Ellis Island zatrzymano byłego oficera rosyjskiego, który odgrażał się, że zabije Litwinowa. Miał on oświadczyć, że gdyby mógł zbliżyć się do Litwinowa, zabiłby go i wypił jego krew.

WYROKIEM SĄDU NAJWYŻSZEGO, któryśmy niedawno ogłosili w dosłownem brzmieniu, p. Józef Nadzieja został uznany za b. szpiega austrjackiego, pełniącego służbę dla pobudek niskich, bo dla pieniędzy. P. Józef Nadzieja jest obecnie adwokatem w Rzeszowie...

PAT ZWARJOWAŁ. — Jak donoszą z Berlina, duński nauczyciel ludowy Schenstroem, który pod pseudonimem Pat pracował w wytwórni filmowej nakręcającej filmy „Pat i Patachon", według doniesień pism porannych, został umieszczony w zakładzie dla obłąkanych. W czasie nakręcania filmu dostał on ataku szału.

UCZONY NIEMIECKI PROPONUJE WALKĘ Z FRANCJĄ PRZY POMOCY BAKCYLI DŻUMY. W oficjalnym organie związku nauczycieli niemieckich „Deutsche Schule" ogłoszono artykuł, w którym hitlerowski nauczyciel przedmiotów wojskowych prof. Ewald Banse zaleca w przyszłej wojnie z Francją zastosować szczury i pchły zakażone przez bakcyle dżumy.

Semen Wityk uwięziony w Charkowie

Wedle wiarygodnych informacyj z zakordonu sowieckiego został aresztowany w Charkowie znany w dawnych latach działacz socjalistyczny Semen Wityk. Aresztowanie to pozostaje w związku z represjami rządu sowieckiego w stosunku do ruchu ukraińskiego na terenie rzekomo niezależnej sowieckiej republiki ukraińskiej.

Elita

Były komisarz Kasy chorych we Lwowie Józef Nadzieja, odznaczony został Krzyżem Niepodległości.

Z Hitlerji

BRUNATNA „SPRAWIEDLIWOŚĆ"

Przed sądem w Dreźnie toczył się proces przeciw 91 funkcjonarjuszom i członkom soc. dem. partji robotniczej (secesja z partji soc. dem. Niemiec), oskarżonym o „nielegalną" robotę. Wszyscy oskarżeni mają na sobie ślady ciężkiego pobicia w więzieniu. Na początku rozprawy przewodniczący „pouczył" oskarżonych, że nie wolno im zmieniać zeznań złożonych w śledztwie, mimo że „zeznania" te zostały biciem wymuszone. W razie zmiany tych „zeznań" kara będzie wyższa. Mimo tej groźby oskarżeni dawali mężne odpowiedzi, przyznając się otwarcie, że pisali i mówili o okrucieństwach, o podpaleniu Reichstagu przez Goeringa itd., ponieważ wszystko to jest prawdą. Po 3 dniowej rozprawie zapadł wyrok skazujący 84 oskarżonych na 100 lat więzienia — od 9 miesięcy do 9 lat. Tylko dwaj oskarżeni zostali uwolnieni.

BLAMAŻ Z PANTEREM

Jak donieśliśmy, policja z Monachium aresztowała dziennikarza angielskiego Pantera pod zarzutem „szpiegostwa", ponieważ napisał do swego dziennika o paradzie wojskowej bojówek hitlerowskich. Na nalegania rządu angielskiego policja niemiecka musiała Pantera uwolnić, ale zakazała mu pobytu w Niemczech. Jak angielski minister spraw zagr. Simon oświadczył w Izbie gmin, otrzymał on od rządu niemieckiego zawiadomienie, że Panter nie był ani oskarżony ani nie wydalono go z Niemiec. Ten odwrót niemiecki przed Anglją dowodzi, jak bardzo się boją niezadowolenia potężnego państwa.

DROŻYZNA

Fala drożyzny ciągle rośnie. W październiku indeks cen wzrósł na 95.7% tj. o przeszło 2% więcej niż we wrześniu. Najbardziej podrożały artykuły rolnicze, bo o 3.1%. W miastach drożyzna wywołuje coraz większe niezadowolenie tak, że przychodzi coraz częściej do demonstracji. Z drugiej strony rolnicy też są niezadowoleni, ponieważ ich zdaniem z drożyzny korzystają tylko handlarze, podczas gdy rolnicy muszą za wyroby przemysłowe coraz drożej płacić. Ogólnie przewidują, że zbliżająca się zima przyniesie poważne rozruchy zrozpaczonej ludności.

DO CZEGO ZMIERZA GOERING

Z okazji podróży Goeringa do Mussoliniego pojawiły się znowu pogłoski, że chce on zostać ministrem Reichswehry. Ponieważ ma nastąpić zniesienie samodzielności krajów, Goering przestałby być premierem pruskim, a samem ministerstwem lotnictwa nie chce się zadowolnić. Plany Goeringa zmierzają do tego, aby wszystkie resorty wojskowe: Reichswehrę, marynarkę i lotnictwo połączyć i jego zrobić „ministrem obrony krajowej" — na wzór Mussoliniego. Pozatem Goering chce zostać ministrem policji. Rozumie się, że trudno przypuścić, aby Hitler zgodził się oddać swemu największemu konkurentowi taki ogrom władzy, na podstawie której mógłby samego „führera" usunąć.

ZDEMASKOWANE KŁAMSTWO GOERINGA

Jak wiadomo, Goering w swych „zeznaniach" w procesie o podpalenie Reichstagu na uwagę Dymitrowa, że Sowiety rządzą jedną szóstą częścią świata, odpowiedział ironicznie: niech Sowiety lepiej płacą swe długi za sprowadzane z Niemiec towary. Zarzut ten spotkał się z mocną odprawą rządu sowieckiego, którego ambasador berliński Chinczuk interweniował w tej sprawie. W wyniku tej interwencji ogłasza urzędowe biuro Wolffa oświadczenie, że „zagranica fałszywie pojęła słowa Goeringa", ileże faktem jest, że Sowiety wypełniły dotychczas punktualnie wszystkie swe zobowiązania wobec Niemiec. Rozumie się, że jest nieprawdą, jakoby „zagranica fałszywie pojmowała"; — prawdą natomiast jest, że Goering został urzędownie napiętnowany jako kłamca i krzywoprzysięzca. Z pewnością jednak nie zostanie za to pociągnięty do odpowiedzialności.

MOWA HITLERA

Berlin, 10 listopada. Niedoścignieni aranżerowie manifestacyj propagandowych na wielką skalę zorganizowali dziś w zakładach przemysłowych Siemensa w dzielnicy Siemensstadt olbrzymią manifestację, na której Hitler wygłosił do „niemieckiego świata pracy" przemówienie pod hasłem „o pokój, wolność, cześć i chleb". Mowa ta transmitowana była przez wszystkie niemieckie stacje radjofoniczne i na polecenie władz nadana została przez głośniki we wszystkich szkołach, zakładach, fabrykach i placach publicznych na terenie całej Rzeszy. Poza tem zapłacono za transmisję tej mowy do Ameryki północnej, południowej, Indyj i Indyj holenderskich, aby w ten sposób wszystkim Niemcom na 2/3 kuli ziemskiej umożliwić jej wysłuchanie. Wedle zgóry ustalonego programu o godzinie 12'45 zebrało się wszystko wogół głośników. O godzinie 12'55 w olbrzymiej hali w zakładach Siemensa, mieszczącej tysiące uczestników, zagaił zebranie minister Goebbels. — O godzinie 13 zabrzmiały syreny zakładów Siemensa, a za niemi wszystkich fabryk i statków niemieckich na terytorjum Rzeszy, na znak przybycia na zgromadzenie „samego" Hitlera. Nadjeżdżającego Hitlera powitały tłumy ogłuszającym rykiem „Heil". Ryki trwały dobre kilkanaście minut.

Mowa Hitlera nie zawierała żadnych nowych momentów. Po opisaniu swej karjery politycznej poświęcił Hitler część swej mowy krytyce traktatu wersalskiego, wskazując, że podyktowany został przez klikę międzynarodową, która stale dąży do tworzenia zatargów między narodami. Są to ludzie bez ojczyzny, którzy „w coraz innem mieście czują się jak u siebie w domu". Po 14-letniej walce z „obałamucającemi ludność partjami" otrzymał władzę i obecnie dąży do zrealizowania wytkniętego zadania. Po wytężającej 9-miesięcznej pracy osiągnięto bardzo dużo. Jeżeli mu kto zarzuci, że zniszczył marksizm, to odpowie, że zniszczył równocześnie wszystkie inne partje, gdyż uważa, że nie są potrzebne reprezentacje poszczególnych klas społecznych. Największą troską obecnego reżimu jest zapewnienie ludności pracy i chleba. Aby to zrealizować, potrzebują Niemcy pokoju. Muszą być jednak narodem równouprawnionym. Podobnie jak w życiu gospodarczem, tak samo w życiu politycznem musi być wprowadzona zasada równouprawnienia. Nieufność, z jaką zagranica odnosi się do Niemiec, jest wynikiem oszczerstw, rzucanych na Niemcy przez emigrantów.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Utrata praw skazańców brzeskich

(*Telefonem od naszego korespondenta*)

Warszawa, 10 listopada.

Po wysłaniu przez kancelarję sądową VIII wydziału karnego sądu okręgowego odpisu wyroku w sprawie byłych więźniów brzeskich do prokuratury celem wykonania, dziś kancelarja sądowa zawiadomiła kancelarję sejmową o zapadłym wyroku na posłów. Również zawiadomiono kapituły orderów i instytucje zawodowe. Dotyczy to posłów dra Liebermana, Barlickiego, Duboisa, Ciołkosza, Witosa i dra Kiernika, których mandaty poselskie wygasły, dalej Witosa i Bagińskiego jako kawalera orderu Orła Białego i Bagińskiego jako kawalera orderu Virtuti Militari. Równocześnie oznacza to utratę prawa wykonywania adwokatury przez dra Liebermana, dra Pragiera, dra Kiernika i dra Putka.

TELEGRAMY

—o—

WSZYSTKIE WYŻSZE UCZELNIE W WARSZAWIE ZAMKNIĘTE

Warszawa, 10 listopada (tel. wł.). Dziś na trzech wyższych uczelniach zawieszono wykłady z powodu zajść między studentami endeckimi a żydowskimi. Wykłady zostały zawieszone na politechnice, w szkole głównej gospodarstwa wiejskiego i w głównej szkole handlowej.

POWÓDŹ ORDERÓW

Warszawa, 10 listopada (tel. wł.). Dzisiejszy „Monitor Polski" ogłasza liczne nadania orderu Polonia Restituta w związku z rocznicą 11 listopada. Wielką wstęgę z gwiazdą otrzymali: Wacław Sieroszewski, Hutten-Czapski, generał Krzemieński, prezes NIK i Władysław Zamoyski. Krzyż komandorski z gwiazdą otrzymał generalny komisarz pożyczki narodowej p. Stefan Starzyński.

JAK PRZEPROWADZONO WYBORY W GMINACH WIEJSKICH

Warszawa, 10 listopada (tel. wł.). W związku z przeprowadzonemi ubiegłej niedzieli wyborami w gminach województwa warszawskiego wpływają liczne protesty do starostw. Między innemi Związek rolników zgłosił przeszło trzydzieści protestów przeciw unieważnieniu jego list i wyborom bez głosowania na podstawie pozostałej, jedynej listy, naturalnie sanacyjnej.

DOLAR

Warszawa, 10 listopada (tel. wł.). Dziś ujawniła się dalsza zniżka dolara. W obrotach prywatnych płacono 5'55 zł. Bank Polski płacił 5'50 zł.

KATASTROFA SAMOLOTU NIEMIECKIEGO

Berlin, 10 listopada. Na lotnisku w Wuerzburgu spadł wczoraj niemiecki samolot „sportowy" i uległ zniszczeniu, — przyczem obaj piloci ponieśli śmierć na miejscu.

NIEMIECKIE WARUNKI POWROTU DO LIGI NARODÓW

Genewa, 10 listopada. Wedle obiegających tu pogłosek, rząd niemiecki zamierza w przyszłym tygodniu przedłożyć skonkretyzowane propozycje w sprawie reorganizacji Ligi Narodów i przedłożyć warunki, pod jakiemi byłyby Niemcy skłonne powrócić do Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej.

DOŻYWOTNI GUBERNATOR BANKU ANGIELSKIEGO

Londyn, 10 listopada. Dotychczasowy gubernator Banku Angielskiego Montagu Norman został ponownie wybrany gubernatorem Banku na dalszy rok. Jest to piętnasty z rzędu wybór Montagu Normana na to stanowisko.

TAJEMNICA ZAMORDOWANIA KRÓLA AFGANISTANU

Londyn, 10 listopada. Zamordowanie króla afgańskiego otoczone jest w dalszym ciągu mgłą tajemnicy. Władze w Kabulu odmawiają udzielenia bliższych szczegółów. Wiadomości przedostające się z Afganistanu przez granicę indyjską wskazują, że król zamordowany został przez służbę dworską. W chwili, gdy król wychodził z haremu, oddano do niego z tyłu trzy strzały rewolwerowe, a gdy upadł na ziemię, zadano mu cios sztyletem.

CZY JUŻ KONIEC POWSTANIA NA KUBIE?

Nowy Jork, 10 listopada. Wedle doniesień z Hawany po całodziennej walce między zbuntowaną załogą fortu Atares a artylerją pułkownika Batisty, wspomaganą przez dwie kanonierki kubańskie, forteca skapitulowała. Dwa tysiące rebeljantów wzięto do niewoli. Podczas walki zabitych zostało przeszło czterdziestu rebeljantów, a około 150 odniosło rany. Okazało się, że powstanie zorganizowane zostało przez zwolenników obalonego prezydenta Cespedesa. Powstańcy zamierzali niszczyć posiadłości, należące do Amerykanów, Anglików i Hiszpanów, aby w ten sposób sprowokować interwencję Stanów Zjednoczonych. Pancernik amerykański „Wyoming", stacjonowany w Tampa (Floryda), otrzymał polecenie wyjazdu do Hawany.

Z dnia

WZMOŻONA FREKWENCJA W TRAMWAJACH LWOWSKICH

W ostatnich dniach zauważono wzmożoną frekwencję w tramwajach lwowskich. Opowiadają, że to jeżdżą liczni kandydaci na dyrektora tramwajów, aby w ten sposób zdobyć potrzebne kwalifikacje na to kierownicze stanowisko.

Zakaz wiecu publicznego

Na dzień 5 listopada komitet miejscowy ukraińskiej partji socjalno-demokratycznej we Lwowie wspólnie z komitetem ukr. partji soc.-radykalnej zwołał publiczne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Położenie na Wielkiej Ukrainie i 2) Walka z faszyzmem.

Zgromadzenie to jednak nie przyszło do skutku, albowiem starostwo grodzkie zakazało odbycia zgłoszonego zgromadzenia „ze względów bezpieczeństwa i porządku publicznego"....

Nie można więc publicznie omawiać położenia klasy pracującej na Ukrainie, będącej pod terorem moskiewskich dyktatorów.

KRONIKA

TEATR WIELKI

Sobota, 3'30: „Porwana narzeczona"; 7'30: „Wesele" (Wstęp tylko za zaproszeniami).
Niedziela, 3'30: „Fräulein Doktor" (ceny najniższe). 7'30: „Wesele".
Poniedziałek, 6'00: „Wesele" (przedstawienie szkolne).
Wtorek, 3'30: „Robinson Kruzoe", premjera (przedstawienie szkolne). — 7'30: „Uprowadzenie z Seraju, opera.

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota, 5'00: Wieczornica góralska; 7'30: „Moja siostra i ja".
Niedziela, 3'30: „Dzika pszczoła" (ceny najniższe); 7'30: „Moja siostra i ja".
Poniedziałek, 7'30: „Moja siostra i ja".
Wtorek, 7'30: „Moja siostra i ja".

COLOSSEUM

Film: „Karjera kelnerki" i rewja: „Najpiękniejsze Polki świata".

—ooo—

ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW POLSKICH. — W poniedziałek 13 listopada o godzinie 19 odbędzie się w sali bibljotecznej Muzeum przemysłu artystycznego (ul. Hetmańska 20, mezzanin na prawo) wieczór dyskusyjny. Dyskusję na temat „Futuryzm i faszyzm" zagai odczytem p. Marjan Piechal, młody poeta z Łodzi.

—ooo—

1800 KRZYŻÓW I MEDALI. Na Lwów spadł prawdziwy deszcz odznaczeń. 1800 krzyżów i medali rozdaje się między obrońców Lwowa, a nie są to wszyscy. Odznaczeni zastali tylko ci, którzy o to zabiegali.

BEZROBOTNI BEZ WSZELKIEJ POMOCY. Akcja pomocy na rzecz bezrobotnych dotąd nie została uruchomiona. Wprawdzie wydaje się jakieś skąpe ilości kartofli, obiecuje się wydawać trochę węgla, ale to wszystko jest kroplą wobec ogromu potrzeb. Olbrzymie zastępy ludzi nie miały możności zarobić coś na życie przez lato, nędza rozszerzyła się i pogłębiła do tego stopnia, że dziesiątki tysięcy ludzi zostały zepchnięte na żebraczy poziom życia. Jest naprawdę krwawą ironją losu, że w tym stanie rzeczy wszystko rządzące zajmuje się ustawicznie paradami i uroczystościami. Grupka ludzi manifestuje ustawicznie swoją radość życia, gdy wszystko naokoło nie ma co do ust włożyć. Poprostu elita nie ma czasu na zajmowanie się bezrobotnymi.

BEZROBOTNI A PODATEK LOKATORSKI. Jak długo ściąganie podatku lokatorskiego było w ręku magistratu, bezrobotni bez większych trudności i bez składania opłat byli zwolnieni od tego podatku po przedłożeniu odpowiednich dokumentów. Obecnie ściąganie tego podatku przeniesiono do urzędów skarbowych i od tego czasu zaczęła się nowa martyrologja tych podatników. Urzędy skarbowe przyjmują tylko ostemplowane podania o zwolnienie od podatku i od wydatku na stemple nikogo nie zwalniają. Urzędy miejskie nie chcą poświadczać bezrobotnym, że nie pracują, bo to rzekomo należy do urzędów skarbowych. I tak biedny człowiek chodzi od Annasza do Kajfasza, aż doczeka się w domu egzekutora, który mu zabierze ostatni grat.

„ZWŁOKI ODDAĆ DO UŻYTKU NAUKOWEGO STUDENTOM MEDYCYNY". Ub. czwartku na cmentarzu łyczakowskim pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w głowę jakiś nieznany mężczyzna, liczący około 20 lat. Przy desperacie znaleziono w kieszeni płaszcza książkę, na której była wyciśnięta pieczęć „Tadeusz Mailer, uczeń szkoły handlowej" oraz kartkę z napisem „zwłoki oddać do użytku naukowego studentom medycyny".

NAGŁY SKON. W tramwaju znak „8", jadącym ul. Gródecką, zmarł nagle 68-letni robotnik Jakób Klis (ul. Bogdanowska 63). Klis był bezrobotnym, na utrzymaniu rodziny. Staruszek stał przy drzwiach wejściowych i w pewnej chwili zbladł i usunął się na podłogę. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził skon z powodu udaru serca i zwłoki polecił odstawić do instytutu med. sądowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dymitr Zubacz, laborant apteczny, (ul. Kurkowa 6) w zamiarze pozbawienia się życia napił się jodyny w ogrodzie Kościuszki. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala powszechnego. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

CZYJA LORNETKA? U paserów zakwestjonowano teczkę, lornetkę, tytonierkę, 10 zł. polskich z roku 1824 r. Rzeczy te prawdopodobnie pochodzą z kradzieży i odebrać je można w wydziale śledczym (ul. Kazimierzowska 30).

KTO ZNALAZŁ SIĘ W ARESZTACH? Przedewszystkiem 12 osób jako poszukiwane za kradzież, 2 osoby za natrętne żebractwo, Mikołaj Pawlik za sprzeniewierzenie, Włodz. Tuchowicz za stręczenie do nierządu, 8 niewiast za kryty nierząd, a Dmytro Mykietyn za zbicie szyby wysta-

TRAVEN 9

KREW I BAWEŁNA

Nie zawsze też plantator powoduje wysokość cen towarów bawełnianych. Sam jest często zadłużony i w wielu wypadkach może zbieraczów tylko wtedy wypłacić, gdy weźmie zaliczkę na zbiory.

6.

O czwartej popołudniu zrobiliśmy koniec, żeby wrócić jeszcze za dnia „do domu" i ugotować jedzenie.

Wyprowadziłem się.

Wpobliżu domu, zaledwie o jakie dwieście metrów dalej, odkryłem rodzaj schroniska. Jakim celom teraz lub w przeszłości służyło, nie wiem. Miało dach blaszany, ale nie posiadało ścian, o ile kilku pni, opartych z jednej strony o dach, nie zechcemy nazwać ścianami.

W tem schronisku znajdowało się coś w rodzaju stołu. Były to cztery pale, wkopane w ziemię, a na nich leżało parę płyt blachy. Schronisko to wybrałem na miejsce zamieszkania, a stół na łóżko.

Duży murzyn chciał go ze mną dzielić. Przyszedł, oglądnął sobie wszystko i spodobało mu się.

Nagle wykrzyknął: „A snake! A snake!"

„Gdzie?" zapytałem.

„Tutaj, tuż, obok waszych nóg".

Istotnie wił się wąż na ziemi, ognisto-czerwony, może na jaki metr długi.

„Nic nie szkodzi" odparłem „zaraz mnie chyba nie pożre, moskity są gorsze."

Murzyn znów się wyniósł.

Po chwili przyszedł Gonzalo. Czerwony wąż tymczasem zniknął.

Bardzo mu się tutaj podobało i zapytał, czy miałbym coś przeciw temu, gdyby także tutaj spał.

„Nie" odrzekłem, „śpijcie, jeżeli chcecie, mnie to zupełnie obojętne".

Wtem wytrzeszczył oczy na ziemię. Poszedłem za jego wzrokiem.

Znów był wąż. Tym razem piękny zielony.

„Wolę już spać w domu" powiedział Gonzalo, „nie lubię wężów".

„Nie robię sobie nic z wężów. Tak łatwo wąż nie dostanie się chyba na stół; a gdyby nawet który rzeczywiście podpełznął, co się czasem zdarza, to tak odrazu nie ugryzie, a jak już ugryzie, to nie musi być koniecznie jadowity. Gdyby wszystkie węże były jadowite i gdyby wszystkie kąsały śpiącego człowieka, który im nic złego nie zrobił — dawno już nie byłbym przy życiu."

Ponieważ schronisko leżało wyżej niż dom, nie posiadało ścian, dopuszczało każdy przewiew wiatru, nie miało w sąsiedztwie żadnych krzaków i było dość oddalone zarówno od cysterny, jak i od wyschniętego poidła, nie cierpiało się tutaj prawie zupełnie od moskitów.

Następnego dnia przybyło jeszcze około dwunastu krajowców do pomocy. Mieszkali oni dość daleko we wsi, leżącej gdzieś w buszu. Przyjechali na mułach; niektórzy nie mieli ani siodeł, ani strzemion. Inni mieli wprawdzie drewniane siodła, ale nie mieli wędzideł; zamiast wędzidła przewiązali mułom sznur przez pysk.

Ludzie ci byli do pracy w polu lepiej zaprawieni, jak my, którzy byliśmy wszyscy — z wyjątkiem dużego murzyna — mieszkańcami miast. Ale zbierali o wiele mniej, niż my i musieli mieć dłuższy odpoczynek południowy. To nas jednak nic nie obchodziło i nie warto nam było się nad tem zastanawiać.

W sobotę była wypłata. Zostawiliśmy sobie z tych paru groszy, które tak ciężką pracą zarobiliśmy tylko tyle, ile potrzebowaliśmy na zakupno żywności na przyszły tydzień. Resztę pozostawiliśmy u farmera, gdyż każdy miedziak w kieszeni jest tylko pokusą dla innych. Naturalnie pracowaliśmy także w niedzielę. To przynosiło nam zaledwie kilo słoniny, albo pięć kilo ziemniaków; gdyż w tym dniu kończyliśmy pracę już o trzeciej, by się przynajmniej raz w tygodniu umyć i przepocone łachy, któreśmy mieli dzień i noc na sobie, trochę przepłókać.

Chińczyk i Antonio poszli do najbliższego sklepu, oddalonego o jakie trzy i pół godziny, by zakupić dla nas wszystkich, co im każdy napisał na kukurydzianym liściu. Te hieroglify na kukurydzianych liściach mogły być odcyfrowane tylko przez naszych wysłanników, którym wpierw ustnie znaczenie tych fantastycznych znaków dokładnie objaśniliśmy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wowej wartości 500 zł. w sklepie z meblami, Jana Wozaczyńskiego (pl Bernadziński 15).

SĄSIEDZKIE PORACHUNKI. Franciszka Korsan, osoba z temperamentem, rozbiła głowę Kseni Jamniuk. Mściwą sąsiadką zainteresowała się policja.

WOJNA SĄSIADEK. Otylja Lebedyńska, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Zielonej 32 podejrzewa, że Eleonora Konopacka, właścicielka sklepu rzeźnickiego (ul. Zielona 32) nasiała na jej sklep jakichś drabów, którzy zniszczyli urządzenie sklepowe. Sprawa zakończy się w sądzie. Pani Otylja twierdzi, że napad jest zemstą za to, że nie chce ustąpić lokalu swego sklepu spożywczego na sklep rzeźnicki Konopackiej. Lokal sklepu spożywczego został okupowany przez rycerzy p. Konopackiej, do której zresztą należy kamienica.

KONFISKATA SERÓW. Ostatnio skonfiskowano w całym szeregu sklepów i składów spożywczych większe transporty sera t. zw. szwajcarskiego, pochodzące z przemytu z Niemiec.

ECHO NADUŻYĆ W ELEKTROWNI. Jak donosiliśmy przed kilku dniami, w biurach inkassa MZE stwierdzono nadużycia w wysokości 12 tys. zł., których dopuścił się inkasent Przysiężny. — Wczoraj na posiedzeniu komisji dyscyplinarnej uchwalono sprawę oddać prokuratorji, a ponadto Przysiężnego zwolniono z zajmowanego stanowiska bez prawa do emerytury.

WŁAMYWACZE W POTRZASKU. Eugenjusz, Kucharski, Piotr Myszczyszyn, znani złodzieje mieszkaniowi, zostali przytrzymani na ul. Raszyńskiej z narzędziami do włamania oraz z pakunkiem zawierającym skradzioną garderobę. — Kazimierza Stankiewicza schwytano na ul. Ochronek, w chwili, gdy niósł worek zawierający mokrą bieliznę.

W ZACISZNEM USTRONIU. Helena Dziubińska, stały spacerowicz ogrodu Kościuszki, spotkała Stefana Folmesa (ul. Kazimierzowska 35), któremu widocznie zaimponowała swemi wdziękami, — gdyż poszli w zaciszne ustronie. W ustroniu Dziubińska korzystając z nieuwagi czy roztargnienia Folmesa, skradła mu 22 zł. w gotówce. Sprawę bada policja.

Z PROWINCJI

TRAPIONY WYRZUTAMI SUMIENIA. Przed dwoma laty zginął wśród tajemniczych okoliczności 19-letni Wasyl Dandiuk z Gostynka (powiat Stanisławów). Śledztwo nie dało rezultatu. Dopiero ostatnio gajowy Matyszczuk trapiony wyrzutami sumienia, przyznał się, że to on za namowę towarzyszy zastrzelił Dandiuka. Matyszczuk trudnił się złodziejstwem i bał się zdrady ze strony Dandiuka. Zwłoki zamordowanego zakopano w polu. Sprawców morderstwa w liczbie pięciu aresztowano.

Z sali koncertowej

—o—

WIECZÓR HANKI ORDONÓWNY

P. Ordonówna to pieśniarka, która nie pragnie zainteresować słuchacza wyjątkowemi zaletami wokalnemi, koloraturą lub potęgą organu głosowego. Takie zadanie p. Ordonówna mądrze i słusznie pozostawia zawodowym śpiewaczkom operowym. Sama p. Ordonówna, to artystka w swoim rodzaju niezwykła i w programie jej produkcyj wchodzą przeważnie utwory krótkie, o melodji mało interesującej i nieraz płytkiej treści słów. Ale jak ta artystka to wszystko interpretuje! Ileż finezji w wyglaszaniu każdej zgłoski, co za mistrzostwo mimiki, estetyka ruchów i trafne gestykulacje! Nawet mało mówiąca melodja w jej interpretacji nabiera wdzięku i śpiewności, tak że słuchacz chwilowo nie zdaje sobie sprawy, czem się zachwycił. Czy melodją czy też mistrzowsko wygłoszonym i wyśpiewanym tekstem. P. Ordonówna, która pochlubić się może wyjątkowemi walorami urody, występuje na estradzie we własnych oryginalnych kostjumach, które doskonale harmonizują z wykonywaną piosenką. Ordonówna nie chce być paryską Yvette Guilbert, ani Lipinskają, lecz sobą samą, to jest: wielką artystką, Hanką Ordonówną, której talent i zagranica (Wiedeń) uznała za niepospolity. Grd.

Szoferzy w walce o utrzymanie minimum egzystencji

Ubiegłego czwartku w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5 odbyło się zgromadzenie właścicieli autodorożek i kierowców oraz pracowników automobilowych. — Zgromadzenie miało przebieg bardzo burzliwy, porządkiem dziennym bowiem objęta była sprawa nowych opłat i sprawa zaległych podatków.

Położenie ogółu szoferów jest nadzwyczaj ciężkie, a to przez zmniejszenie się frekwencji w ruchu pasażerskim taksówek, podwyżkę ceł na uzbrojenie maszyn, czy podwyżkę cen na materjały pędne i wreszcie stosunkowo wysokie podatki. W warunkach, gdy przeciętnie szofer ostatkami sił broni się przed śmiercią głodową, władze dążą do zniżenia cennika za przejazdy.

W ogniu dyskusji, w której brali udział tak przedstawiciele Związku zawod. transportowców, jak właściciele autodorożek, wyłonił się zgodny wniosek: walka o utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania, walka o utrzymanie minimum egzystencji.

W jutrzejszym numerze podamy dokładny przebieg zgromadzenia, z uwzględnieniem poruszanych kwestyj decydujących, że tak kierowcy, jak właściciele autodorożek, zmuszeni zostaną przejść do nieustępliwego regulowania swych najżywotniejszych interesów, gdy zawiodą inne formy porozumienia.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

WYROK W PROCESIE O NADUŻYCIA

W procesie o nadużycia w Banku Hipotecznym, o czem donosiliśmy, zapadł wyrok skazujący kasjera Kunzera i naczelnika Safira na karę po 15 miesięcy więzienia.

RADJO LWOWSKIE

Sobota 11 listopada

7.00—7.55: Audycja poranna. 11.30: Przegląd prasy. 11.45: Komunikat ministerstwa opieki społecznej. 11.50: Repertuar teatrów. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Dziennik południowy. 12.35: Wiadomości meteorologiczne. 12.38: Gramofon. 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Gramofon. 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs średni). 16.55: Koncert z Warszawy. 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: Recital fortepianowy z Warszawy. 19.05: Rozmaitości. 19.25: Feljeton literacki z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Skrzynka techniczna. 20.15: Koncert z Warszawy. 22.45: Komunikaty. 23.00: Audycja okolicznościowa. 24.00: Przemówienie prezydenta Rzeczypospolitej.

Niedziela 12 listopada

9.00: Audycja poranna. 10.00: Nabożeństwo z Wilna. 11.45: Gramofon: muzyka religijna. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Wiadomości meteorologiczne. 12.15: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 13.00: Odczyt ministra Hubickiego: „Polityka społeczna“. 13.12: Dalszy ciąg koncertu. 14.00: „Moje wspomnienia ze wsi w walkach niepodległościowych“. 14.15: „Przegląd rynków produktów rolniczych“. 14.25: Gramofon. 14.50: Przemówienie ministra Nakoniecznikoffa. 15.00: Przemówienie posła Gwiżdża. — 15.20: Muzyka węgierska z Warszawy. 16.00: Program dla dzieci. 16.30: Gramofon: Kwadrans słynnych artystów. — 16.15: Kwadrans poetycki: „Muza legjonowa“. 17.00: „Zadania kobiet w samorządach“. 17.15: Muzyka polska o charakterze ludowo-artystycznym z Warszawy. W przerwie: „Komunikat Związku pracowników gmin wiejskich. 18.00: „Wesele“ Wyspiańskiego. 18.40: Wesołe piosenki z Warszawy. 19.00: ??? Trzy pytajniki. 19.10: Rozmaitości i gramofon. 19.30: Sylwety akademików literatury. 19.50: Gramofon. 20.00: Czego naród może się spodziewać od armji. 21.05: Dziennik wieczorny. 21.15: Odczyt aktualny z Warszawy. 21.30: Na wesołej lwowskiej fali. 22.30: Wiadomości sportowe. 22.40: Wieczór muzyki wiedeńskiej z Warszawy. 23.00: Komunikaty. 23.05—23.30: Dalszy ciąg koncertu lekkiego z Warszawy.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Dwaj malcy“.
APOLLO: „Zdobyć cię muszę“ (Jan Kiepura).
CASINO: „Jaką mnie pragniesz“ (Greta Garbo).
CHIMERA: „Chandu“ (Edmund Lowe).
KOPERNIK: „Nowoczesny Robinson“ (Douglas Fairbanks) i „W królestwie Neptuna“.
MARYSIENKA: „Nowoczesny Robinson“ (Douglas Fairbanks) i „W królestwie Neptuna“.
MIRAŻ: „Baby“.
MIRAŻ: „Program siedmiu gwiazd“.
PALACE: „Zdobyć cię muszę“ (Jan Kiepura).
PAN: „Ekstaza“.
PASAŻ: „Pierwsza miłość cowboja“.
RAJ: „Rok 1914“.
STYLOWY: „Żona z drugiej ręki“ i rewja z Bukojemską i Belskim.
ŚWIT: „Pod Twoją obronę“.
UCIECHA: „Demon wielkiego miasta“ i rewja.
WANDA: „Pożądana“.

KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ. W poniedziałek 13 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali ZZK (ul. Gródecka 69) odbędzie się zebranie członków i sympatyków. z referatem tow. Borzęckiej na temat udziału kobiet w ruchu robotniczym.

ODCZYT W DROHOBYCZU. W niedzielę 12 bm. o godzinie 10.30 przedpołudniem generalny skarbnik TUR tow dr. Krieger z Warszawy wygłosi w sali Domu Robotniczego odczyt p. t. „Kryzys kapitalizmu i jego rozwiązanie“. Zarząd TUR uprasza towarzyszów i sympatyków o przybycie. Po odczycie odbędzie się konferencja zarządu i członków TUR z udziałem prelegenta.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TUR W DROHOBYCZU odbędzie się w niedzielę 19 listopada o godzinie 10.30 w lokalu TUR z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; 2) Sprawozdanie zarządu; 3) wybór nowego zarządu; 4) wnioski. W razie braku kompletu, przewidzianego statutem, walne zebranie odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 11 przedpołudniem.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego.